

CO ROK BLIŻEJ BOGA

ROK LITURGICZNY

Joan Chittister

Przekład
Małgorzata Frankiewicz

Wydawnictwo WAM ■ Księża Jezuici
Kraków 2011

PRZEDMOWA

Jeżeli coś charakteryzuje zachodnie chrześcijaństwo naszych czasów, niewątpliwie jest to rodzaj pragnienia, a nawet rodzaj rozpaczliwej potrzeby, aby zobaczyć, poznać, odczuć i dotknąć na nowo to, skąd przychodzimy.

Stulecia dzielące nas od pierwszych uczniów, apostołów i nawróconych, którzy byli i są naszymi przodkami w wierze, nie zawsze okazywały się miłe dla nas, ich potomków. W ciągu wieków rodzinne nieporozumienia, od teologicznych sporów po zbrojne bratobójcze walki, odcięły nam dostęp do wielu należących nam się słusznie skarbów, pozbawiając nas wielu fizycznych dowodów naszej wspólnej spuścizny. Niekiedy nawet pęknięcie było tak katastroficzne, że usuwało samo wspomnienie utraconego dziedzictwa nabożeństw i religijnej formacji.

Teraz jednak żyjemy w globalizującym się świecie, w którym narastają kontakty pomiędzy wierzącymi w Boga, a także rozszerza się baza informacji o minionych wiekach chrześcijaństwa. I w tym nowym poznawczo świecie marzymy, aby również poznać – odpowiednio blisko – wieloletnie drogi i mądrość Kościoła, wyrażające się w religijnych praktykach ludzi, którzy poznali Boga albo poznali tych, którzy poznali Go w ziemskim życiu. Zadajemy sobie pytania, jakie praktyki religijne Chrystus

odprawiał, gdy był na ziemi i dlaczego to robił, oraz jak uczył swoich uczniów odprawiać religijne praktyki. Pytamy również, jak dostosowywali się oni do zmiennych okoliczności przez dziesięciolecia II, a później III wieku naszej ery.

Zadajemy pytania, ponieważ zarówno intuicją, jak i rozumem wyczuwamy, że gdzieś po drodze zawędrowaliśmy zbyt daleko od domu, zbyt daleko od centrum wspólnego praktykowania i wyznawania wiary, tak istotnych dla Niego i dla nich. To, dokąd idziemy i czym się stajemy wśród naszych wahań i różnorodności, jest żywe, ale jakoś niepełne. Podobni do rozsypanych na stole ślicznych kwiatów widzimy, że jest nas mniej niż zebranych razem, a nasze piękno jest mniejsze niż całego bukietu. Szukamy naczynia, które pomieści, wesprze i pożywi naszą dzielność z innymi wiarę oraz nasze indywidualne piękno. Seria wydawnicza *Ancien Practices* zajmuje się tymi poszukiwaniami. Zajmuje się starodawnymi praktykami, które prawem pierworództwa są jednoczącym i żywiącym naczyniem Kościoła.

Starodawnych praktyk wiary jest siedem, przyszły do chrześcijaństwa z judaizmu i stanowią istotę wszystkich religii związanych z osobą Abrahama. Trzy spośród nich – dziesięcina, post i święta uczta – wiążą się z fizycznym ciałem, jego działaniem i jego potrzebami. Trzy spośród nich wiążą się z kontrolą czasu. Modlitwa o ustalonej godzinie porządkuje pory dnia, a zachowywanie szabatu to kontrola dni tygodnia. Rok liturgiczny to kontrola albo wyznaczanie tempa tych samych dni i tygodni w spójnej całości podstawowej ludzkiej miary czasu, jaką jest rok. Siódma praktyka, pielgrzymowanie, angażuje zarazem fizyczną prze-

strzeń ciała i wymiar czasowy, wymagając, abyśmy poszli przynajmniej raz w życiu z pobożnym zamiarem w miejsce uświęcone przez wiarę i przez spotkania innych wierzących.

Ta książka, o czym mówi jasno jej tytuł, dotyczy szóstej dziedziny – roku liturgicznego. Jest to trzecia i najważniejsza spośród praktyk zarządzania czasem. Jest ona również, wraz z modlitwą o ustalonej godzinie, jedną z dwóch praktyk najtrudniejszych do przyswojenia.

Niezależnie od kształtu, formy czy odmiany chrześcijaństwa, jakie można wyznawać na Zachodzie, zawsze uznaje się, że istnieje dzień wypoczynku albo szabat; że jest oczekiwana dziesięcina (albo jakaś forma daru); że Komunia (albo Eucharystia, albo Wieczerza Pańska, albo Msza święta) to mniej lub bardziej centralna i powszechnie akceptowana część naszej wiary; że post może sięgać od powierzchownego gadulstwa po niebezpieczną odmowę i z powrotem; że pielgrzymka może być dobroczynna dla psychiki oraz ciała i duszy. Modlitwa o ustalonych godzinach i przestrzeganie roku liturgicznego znamionuje jednak coś innego.

Z tego samego powodu modlitwa o ustalonej godzinie i rok liturgiczny stają nam nieubłagane na drodze. Nie ma od nich ucieczki. Co więcej – i w tym, jak podejrzewam, tkwi sedno – w obydwóch przypadkach potrzeba nieco intelektualnego zaangażowania albo uświadomienia i/lub po prostu informacji. Niestety, ta mieszanina wymagań dotyczy nawet bardziej roku liturgicznego niż modlitwy o ustalonej godzinie. Ale przecież to rok liturgiczny najbardziej konsekwentnie wpaja oraz nieustannie przekazuje nam pełny zakres i skalę naszego chrześcijaństwa. To właśnie rok liturgiczny włącza nasze rytmy i ścieżki w obieg powszechnego Kościoła wszystkich czasów, teraźniejszości

i przeszłości, a także wszystkich miejsc, tutaj i gdzie indziej. To właśnie przestrzeganie roku liturgicznego opowiada nam wciąż na nowo przez wszystkie lata naszego życia historię, która przenika nas i którą wypełniamy.

Siostra Joan Chittister, niezwykle lubiana pisarka, doradząca i szczerze wypowiadająca się w sprawie wszelkich chrześcijańskich podziałów, jest wyjątkowo – powiedziała-bym nawet, opatrnościowo – predysponowana, aby mówić o centralnym miejscu roku liturgicznego w praktyce pojedynczych chrześcijan i Kościoła. Jako benedyktynka przeżywa rok liturgiczny w ścisłej zgodzie z przyrodniczymi latami, wskutek czego nauczyła się zachowywać obrzędy i kierować innymi z uczuciem, a zarazem pełną szacunku bojaźnią. To, co siostra Joan ofiarowuje nam w niniejszych rozważaniach, jest po części historycznym wykładem, po części chrześcijańskim nauczaniem, po części łagodną mądrością. Nigdzie jednak nie zabiera się ona za przekonywanie nas, jej wiara jest na to o wiele za głęboka.

Siostra Joan chciałaby raczej troskliwie i łagodnie wprowadzić nas w pytania dotyczące tego, czym rzeczywiście jest ów szczególny dar ojców i matek wiary. Dopiero potem niektórzy z nas mogą mieć nadzieję, że dostrzegą, kiedy w przebiegu naszego życia te praktyki mogą, a kiedy nie mogą, wpływać na nas z korzyścią dla naszych dusz.

W imieniu siostry Joan i na jej prośbę zachęcam do przeczytania książki *Co rok bliżej Boga*. Przyznam, że modlę się gorąco, aby nikt z nas nie pozostał taki sam po zakończeniu lektury.

Phyllis Tickle
Redaktor naczelny
Serii Ancien Practice